

Szwarc, Andrzej

"Roman Rogiński powstaniec 1863 r.
Zeznania i wspomnienia", przygotował
do dr. Stefan Kieniewicz, Warszawa
1983 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/3, 606-607

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

m.in. z Dantego, Petrarki, Boccaccia, Tassa, Byrona, Goethego i Hugo. Jego „Podróż do Włoch” funkcjonowała równie wśród mniej wyrobionych odbiorców, przynosząc sumę wiedzy trudną do zgromadzenia drogą samodzielnych lektur. Zadanie takie mogłaby spełnić i dziś.

W swych wrażeniach z Italii najwięcej miejsca (około 1/3 tekstu) poświęcił Wiszniewski Wenecji; obszerniej opisał też Genuę, Neapol i Sycylię. Szkicowe opisy Rzymu i Florencji nie weszły do XIX-wiecznego wydania; przechowane w rękopiśmiennej spuściznie autora zostały wydobyte i przedrukowane jako aneksy dopiero przez obecnego wydawcę. Na podstawie materiałów znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej zrekonstruował też Henryk Barycz techniką badawczą i piśmarną Wiszniewskiego, który korzystał z szeregu opracowań i relacji ustnych, prowadził na bieżąco dziennik podróży oraz powierzał swym współpracownikom i uczniom sporządzanie stosownych wypisów źródłowych. Posłowie wydawcy zasługuje zresztą na szczególną uwagę. Przedstawiono w nim skrótowo dzieje polskich podróży do Włoch i relacji na ten temat, poczynając od epoki Odrodzenia. Scharakteryzowano też osobę autora — szkoda, że pomijając jego poglądy polityczne i nie informując o schyłkowym okresie jego życia. Szczegółowo zaprezentowano natomiast pertraktacje i przetargi, jakie Wiszniewski prowadził z wydawcami warszawskimi, krakowskimi, wileńskimi i lwowskimi odnośnie druku swych dzieł. Powstał w ten sposób cenny przyczynek do dziejów polskiej książki naukowej w XIX stuleciu.

A. S.

Roman Rogiński powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia, przygotował do druku Stefan Kieniewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 152, ilustr.

Roman Rogiński znany był z publicystyki i literatury naukowej jako jeden z przywódców powstania styczniowego na białoruskich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Przez wiele lat nie wiadano jednak, że po rozbiciu jego oddziału przez wojska rosyjskie złożył Rogiński obszerne zeznania, obciążające wielu spiskowców i partyzantów. Uchroniło go to prawdopodobnie od kary śmierci; skazany na bezterminową syberyjską katorgę powrócił do kraju dopiero w 1892 r.

Zeznania Rogińskiego obejmują lata 1860—1863 i stanowią cenne źródło do dziejów przedpowstaniowych manifestacji patriotycznych, działalności Komitetu Centralnego Narodowego, poczynań Polaków na emigracji (w tym fragment dotyczący polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo, czekającej wciąż na nowoczesną monografię) oraz walk powstańczych na Polesiu. Podstawą wydania jest przechowywany w Fawley Court pod Londynem odpis autografu, znajdującego się niegdyś w aktach Audytoriatu Polowego i zniszczonego wraz ze zbiorami AGAD w 1944 r.

W zwięzłej przedmowie Stefan Kieniewicz kreśli losy Rogińskiego oraz zastanawia się nad czynnikami, które spowodowały załamanie się w śledztwie tego skądinąd odważnego człowieka. Stawia słuszną chyba hipotezę, że oddziaływały tu naciski rodziny i perspektywa ocalenia życia. Informuje również o dziejach oryginału zeznań oraz ich odpisów. Wydawca wzbogacił niniejszą publikację o pięć aneksów, zawierających urywki wspomnień drukowanych przez Rogińskiego w trudno dziś dostępnych czasopiśmiech na kilka lat przed I wojną światową. Dotyczą one przeważnie zmarłych towarzyszy broni; spisane znacznie później niż zeznania są w wielu miejscach bałamutne. Starannie wydaną książeczkę uzupełniają indeksy osób i nazw geograficznych. Stanowi ona wartościowe dopełnienie „Zbioru

zeznań śledczych o powstaniu styczniowym", opublikowanego w ramach polsko-rosyjskiej serii „Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty”.

A. S.

Fiodor Dostojewski, *Dziennik pisarza* t. I—III, przełożyła Maria Leśniewska, redakcja naukowa i wstęp Ryszard Łużny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982, s. 448, 380, 476.

Pierwsze polskie wydanie „Dziennika pisarza” przynosi jego pełny tekst oraz wybór publicystyki Dostojewskiego z lat 1847—1881. Jest to, jak wiadomo, zbiór refleksji o moralności, religii, prawie i przestępczości, wreszcie o historii i wydarzeniach politycznych. Ten ostatni wątek nie znalazł, niestety, odpowiedniego odzwierciedlenia w komentarzu i przypisach. Dostojewski ustosunkowywał się na bieżąco do wypadków rozgrywających się w sferze polityki międzynarodowej, żywo reagując na doniesienia prasowe. Wydawcy objaśniają lakonicznie daty i fakty, nie piszą jednak np., co na dany temat publikowały ówczesne czasopisma rosyjskie i w jakiej mierze mogło to wpływać na poglądy pisarza. Dotyczy to rozważań Dostojewskiego o kryzysie bałkańskim i wojnie rosyjsko-tureckiej z lat 1876—1878, którym w „Dzienniku pisarza” poświęcił wiele miejsca. W niniejszej edycji nie przypomniano okoliczności towarzyszących wojnie, nie scharakteryzowano ówczesnej polityki rosyjskiej; nie wiadomo też, jak konkretnie przedstawiała się sytuacja w momencie, gdy Dostojewski wypowiadał swe sądy. Co prawda, czasami wydawcy odsyłają czytelnika do specjalistycznej literatury, pomijając przy tym liczne opracowania zachodnioeuropejskie i amerykańskie: w komentarzu nie widać śladów ich lektury. Jak się zdaje, owa wstrzemięźliwość wynika częściowo z chwalebnej niechęci do łatwych zarzutów konserwatyzmu i szowinizmu. Warto było jednak przedstawić poglądy pisarza w szerszym kontekście, szczególnie wówczas, gdy dotyczyły spraw polskich.

Historykowi nie uchodzi oceniać jakości przekładu; skądinąd w paru miejscach nie najszczęśliwiej dobrano polskie odpowiedniki rosyjskich terminów. I tak słowo „pomieszczik” konsekwentnie zastępuje tłumaczka polskim „obszarnik”, zamiast ziemianin lub właściciel ziemski. Podobnie „inorodcy” to raczej nie „innowiercy” a obcoplemieńcy.

Wyjątkowo dotkliwie odczuwa się brak indeksu osobowego i geograficznego. W trzytomowym wydawnictwie niełatwo jest śledzić wybrane motywy i wątki. Można też było zrezygnować z drukowanych przez autora w ramach „Dziennika pisarza” nowel i opowiadań (ze słynną „Łagodną” na czele), zaznaczając tylko ich obecność w oryginale i rozszerzając w zamian wybór publicystyki. Oczywiście wszystkie te zastrzeżenia nie mogą zmniejszyć satysfakcji z udostępnienia polskiemu czytelnikowi ostatniego już chyba, mało znanego dzieła Fiodora Dostojewskiego, które niezależnie od wartości literackich jest także fascynującym źródłem historycznym.

A. S.

Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich. Wybór tekstów, przedmowa i przypisy Marcin Król, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1982, s. 252.

Badania nad dziejami konserwatystów rozwinęły się w ostatnich latach. Omawiana książka stanowi jednak nowość — po wielu opracowaniach po raz pierwszy mamy do czynienia z własnymi tekstami ich bohaterów. Na antologię złożyły się teksty Stanisława Koźmiana (2), Józefa Szujskiego (5) i Stanisława Tarnowskie-